

# Ku czemu idzie Polska?

## Noworoczne wywiady

Zmiana roku daje większości dzienników pochop do bilansowania roku ubiegłego i rozważania perspektyw bieżącego. Najciekawsze jednak w tym obfitym materiale publicystycznym są wywiady, dokonane przez kilka pism na marginesie najaktualniejszych obecnie zagadnień gospodarczych.

### CO MÓWI MIN. KWIATKOWSKI?

Minister Skarbu p. Kwiatkowski udzielił krakowskiemu „I.K.C.” wywiadu, w którym sformułował wytyczne, jakie jego zdaniem powinny przyjąć się do rozwoju życia w Polsce w roku 1936.

Przedewszystkiem więc, w nawiązaniu do pytania wstępnego, w którym sformułowano jako „bezsporne” wybijanie się w chwili obecnej spraw gospodarczych na plan pierwszy, zauważa p. Kwiatkowski:

„W atmosferze rozwoju i postępu gospodarczego mogą, choć nie muszą, powstawać lepsze formy organizacji politycznej; w okresach upadku i załamania się linii zdrowej ewolucji gospodarczej, ustrój wewnętrzny — polityczny nie może się układać zadowalająco. Pierwsze hasło, które mogłoby stać się treścią nowych wspólnych wysiłków w ciągu roku 1936, powinno brzmieć: przez naprawę i odbudowę gospodarstwa publicznego i prywatnego mamy iść ku lepszym formom, opartym na szerszej społecznej podstawie życia wewnątrz — politycznej.”

W słowach tych znajdujemy stwierdzenie, że z naprawą gospodarczą łączyć się musi logicznie, jako cel następny, rozszerzenie zbyt ciasnych obecnie podstaw naszego życia politycznego. W dalszym ciągu oświadcza min. Kwiatkowski:

„Nie wątpię, że istnieje powszechna świadomość, iż stan obecny jest niekorzystny, że w wyniku długotrwałego kryzysu światowego trudności nasze uległy niezwykłemu spiętrzeniu, że ilość ludzi zadowolonych i pogodzonych ze stanem współczesnym jest znikoma mała... Wszyscy pragną widzieć Polskę pod względem gospodarczym zupełnie inną od tej, na którą dziś patrzą i w której żyją.”

P. minister występuje przeciw szerzeniu „nie” w życiu naszym „bakteryj nieufności, złośliwej i tak często na fałszu opartej, a bezpłodnej krytyki”, a zaznaczając, że pomyślnie narodów nie tyle na ich dobrobycie polega, co na zdolności przełamania przeciwności, formułuje hasło drugie na rok nowy:

„niech każdy obywatel w zakresie swej odpowiedzialności i swojej funkcji stara się pójść choćby o krok na przód! Niech swą pracę wykona nieco lepiej i energiczniej! Niech każdy obywatel alarmuje na wieść — rzetelną i sprawdzoną — o marnowaniu grosza publicznego, niech współdziała w tępieniu gwałtów i bezdusznego biurokratyzmu, niech uderza w jaskrawe objawy protekcji czy egoizmu!”

P. Kwiatkowski podkreśla, że rok 1936, jako rok „mocowania się z rozpadem deficytu budżetowego”, będzie dla skarbu państwa szczególnie ciężki, wzywa jednak, by społeczeństwo nie wahało się „dopomagać rządowi w walce z piętrzącymi się trudnościami, bo tu idzie o sprawę Państwa, a nie o sprawę grupy mniejszej, a nie o sprawę grupy politycznej, ale o sprawę państwa i formułuje jako hasło trzecie:

„budujmy fundamenty naszej współpracy na świadomości, że u zdrowie może nasze gospodarstwo tylko nasz własny, szarponiowany i solidarny wysiłek: że tylko od wewnątrz Polski — a nie poza jej granicami — możemy odkryć nowe wartości materialne i moralne i nowe siły, zdolne do pokonania największych nawet trudności.”

Chodzi mianowicie o to, aby uczynić życie gospodarcze zdolnym do ofensywy i przedsięwzięć „pierwsze próby szarmonizowania naszej konstytucji gospodarczej”, a przedewszystkiem „zbudować przyczynę, dławiącą naszą twórczość na wszystkich polach pracy gospodarczej i pozagospodarczej, celem usunięcia zapór i hamulców, powstrzymujących przed rozwojem Polski ku rozwojowi i życiu.”

### WĄTPLIWOSCI

W „Kurjerze Polskim” prof. Edward Taylor wysuwa szereg wątpliwości w stosunku do akcji gospodarczej rządu. Przedewszystkiem więc oświadcza, że niewłaściwe jest mówienie o deflacji, gdyż „od końca 1928 r. na miejsce procesy stosunkowego zwiększania się stanu obiegu pieniężnego i kredytowego” w porównaniu do słabnącej produkcji, a w tym stanie rzeczy równocześnie „polityka pieniężna o charakterze inflacyjnym i akcja obniżki cen — to są te dwie sprzeczności, wzajemnie się paraliżujące”. Co do akcji obniżania cen:

„Przyznam się, że akcji tej nie bardzo rozumiem. Iaki ma ona cel? Gospodarkę wydaje mi się bezcelowa. Stosunek cen rolniczych do przemysłowych jest wyznaczany przez wzajemną elastyczność... W tej chwili możnaby sądzić, że rząd uważa, iż rozumie lepiej, gdzie leży interes przedsiębiorców przemysłowych, jak oni sami... Osobiście pesymistycznie oceniam możliwości wzrostu popytu... Mam wrażenie, iż rolnik nie będzie nabywał artykułów przemysłowych w większej ilości. Jedynym skutkiem realnym mogą się okazać tylko straty przemysłu. Ta zaś perspektywa jest bardzo niepomyślna.”

Co zaś do najbliższej przyszłości, to „będzie ona lepsza, o ile uda się załatać budżetu bez uciekania się do kredytu publicznego i bez podwyższania podatków, i o ile wydatki publiczne ulegną zmniejszeniu”.

W tymże dzienniku horoskopy międzynarodowej sytuacji gospodarczej omawia prof. Krzyżanowski, który podkreśla, że poza jedną Anglią problem zrównoważenia budżetów publicznych nie został prawie nigdzie pomyślnie rozwiązany, a „budżety Niemiec, Włoch i Japonii wykazują ostatnio znaczne pogorszenie, które źle wróży o przyszłości waluty tych krajów”. Konjunktura angielska ma jednak charakter ściśle wewnętrzny i nie oddziałuje na inne kraje.

Prof. Krzyżanowski ocenia sceptycznie położenie państw bloku złotego, przewiduje wzrost trudności w państwach prowadzących politykę nakręcania koniunktury, wreszcie oświadcza, że na dalsze kształtowanie się położenia gospodarczego będzie oddziaływała międzynarodowa sytuacja polityczna oraz

„taki rozwój stosunków wewnętrzno — politycznych, który potrafiłby wzbudzić zaufanie społeczeństw do siły i trwałości swoich rządów”.

**POLITYKA OŚWIATOWA**  
Minister Oświaty prof. Świętopełski udzielił „I. K. C.” wywiadu na temat swych poglądów i zamierzeń. Zadanie swoje ujmuje p. Minister jako obowiązek „stworzenia najlepszych warunków, aby w młodzieży wzmiecić ogień zapału do pracy nad lepszym jutrem narodu”. Zapytany w sprawie dążeń do osiągnięcia wśród młodzieży jednolitej poglądów, odpowiada: „dział min. Świętopełski, że uważa

za to za rzecz niemożliwą: „Chodzi więc tylko o ten wysoki poziom etyki, przy którym brutalne wybrzydki młodzieży, kłające jej dobre imię, stałyby się wprost niemożliwością... Młodzież szkolna jest w tem szczęśliwym położeniu, iż może szukać nowych dróg i nowych rozwiązań bez brania na siebie odpowiedzialności za skutki wprowadzania w czyn teoretycznie przeprowadzanych idei lub uczuciowo przyjętych myśli... Niech pracuje, niech szuka własnych rozwiązań, niech jednak rozumie, że nie jej zadaniem myśli te i idee w czyn wprowadzać”.

Co do swego programu zaznaczył p. minister, w uzupełnieniu swego poprzedniego wywiadu:

„Chciałbym, aby szkoła kształciła przedewszystkiem wolę i charakter oraz zdolność do samodzielnego myślenia... Chcę, aby młodzież na wszystkich szczeblach swego rozwoju miała kult dla wszelkiej pracy, dla pracy fizycznej w szczególności. Każdy powinien — moim zdaniem — przejść przez szkołę pracy fizycznej i z dumą wspominać, że coś dla Polski zbudował. Obok tego szkoła powinna zaprawiać młodzież do wykonywania pracy zbiorowej... Na tym odinku wychowania rozwijać trzeba karność i świadomość konieczności wyrzeczenia się indywidualności jednostki.”

Madrość rządzenia polega na znalezieniu drogi, wiedzącej poprzez indywidualności pracy człowieka do jednolitej akcji zbiorowej. Każde inne rozwiązanie prowadzi musi do anarchii lub społecznej niemocy”.

**Dzień w małym miasteczku**  
Zyd na żydzie siedzi i żydem pogania

W każdym prawie numerze codziennego pisma jest jakiś reportaż, czy obrazek z życia miejskiego. Rzadziej już pisze się o życiu wsi. Nie spotyka się natomiast prawie wcale reportażu z miasteczka prowincjonalnych, które stanowią niezwykle ciekawe połączenie elementów życia miejskiego i wiejskiego.

Takiem miasteczkiem są Piaski Lubelskie, albo Piaski Wielkie, leżące na szosie Lublin — Chełm w odległości 20 km od Lublina, a 14 od najbliższej stacji kolejowej. Jest to dość duża osada, bo licząca przeszło sześć tysięcy mieszkańców.

Tak się złożyło, że spóźniwszy się na autobus do Lublina, musiałem czekać na następny przez godzinę. Zaszedłem do restauracji i przy kufle piwa zacząłem pogawędkę z właścicielem:

— Czy pan oddawa ma tu restaurację?

— Trzyście lat.

— A dobrze się panu powodzi?

— Byłoby dobrze, tylko żydy mnie zabijają. Spoczątku, to wszyscy przychodzili do mnie bez różnicy, ale obecnie to młodzi żydzi zaczynają mnie bojkotować, tak, że końca z końcem związać nie można.

— A żydów dużo w Piaskach?

— 70 proc., ale nie to jest groźne, że jest ich dużo, tylko że u nich organizacja jest dobra. Tisali, że tu u nas były rozruchy, a wie pan jak to naprawdę było? Jednego żyda na targu chłopci potłukli, a reszta zaraz krzyk podniosła, że to był pogrom. Gazety lubelskie powtórzyły i tak to poszło w świat.

— A jak prosperują inne sklepy polskie w Piaskach?

— Nęda, panie! wszędzie nęda. U nas to tylko żydom dobrze się powodzi.

— Dlaczego? wprawdzie żydów jest tu dwa razy więcej niż Polaków, ale sklepów żydowskich jest też wiele więcej, niż polskich?

— Bo żydzi nie płacą podatków!

— Jakto?!

— Widzi pan tę herbarciarnię! — wskazał palcem przez okno pobliski sklep — on teraz należy do Zdena Lizurka, w zeszłym roku należał do Samuela Przemyśla, a za rok należeć będzie znow do jakiegoś Mordki, czy Szlomy. A wie pan dlaczego tak się dzieje? Bo żyd, zakładając sklepik wykupuje świadectwo przemysłowe III-ej, lub IV-tej kategorii za 70 zł., lub 60 zł. i przez dwa lata nie płaci podatków, a gdy nabiera się kilkadziesiąt złotych zaległości i Urząd Skarbowy zaczyna je egzekwo-

wać, to ogłasza bankructwo, a jego brat, szwagier, siostrzeniec, czy inny kuzyn wykupuje świadectwo przemysłowe i prowadzi ten sam sklep dalej. Tak właśnie dzieje się z herbarciarnią Lizurka, która już ma chyba siódme go właściciela.

— I nie mają spraw karnych o oszustwa skarbowe?

— Czasem zdarza się, że złapią kogoś. W tym roku wsadzili do kozy niejakiego Lhona, lecz wszyscy dalej robią to samo. Na przykład takie autobusy: dawniej koncesję na komunikację autobusową między Piaskami, a Lublinem miał biedny żyd Ananiasz Khon, który był naturalnie podstawiony, a autobusy należały do najbogatszego u nas handlarza Gąsiora.

Ponieważ Khon przez wiele lat nie chciał płacić podatków, więc odebrano mu koncesję i zarządziło licytację autobusów celem odebrania zaległości. Wtedy dopiero okazało się, że autobusy nie należały do posiadacza koncesji i jako takie nie mogły być sprzedane.

— Obecnie kursują one między Piaskami a Chełmem i o ile wiem, koncesję otrzymała znow jakaś podstawiona osoba.

— Ale koncesję na linię Piaski — Lublin ma firma polska?

— Tak, magistrat m. Lublina; ale żydzi uruchomili już autobusy konne, które jadą wprawdzie trzy razy wolniej, ale przejazd kosztuje tylko 60 gr. od osoby, podczas, gdy w autobusie — 1.50 zł. Coraz więcej ludzi jedzie koni, a autobusy miejskie są puste i muszą ograniczać ilość przejazdów.

— Albo sądówki żydowskie, przecież to są sklepy spożywcze, zapatrzone w pieprz, makowce, pieczywo, masło, wędliny itd., ale jako sądówki mogą być otwarte w niedzielę i sprzedają twar zawsze iennie w tym dniu przybywającym chłopom.

— A niema polskich sądówek?

— Jest jedna, a żydowskich 13.

Weszło kilku żydów i gospodarz namle urwał rozmowę. Pożegnaliśmy się z nimi i wyszedłem do polskiego sklepu galanterijnego. Za ladą stała kilkunastoletnia dziewczynka. To dało powód do rozmowy na temat szkół.

— Są u nas dwie szkoły siedmiooddziałowe. Mieszczą się one w kilku domach w różnych stronach miasta. Gmina budżetu obecnie nowym gmach, ale niestety, budowa narazie utknęła, gdyż skarbnik Mojżesz Drelichman zdefrudował bardzo znaczną sumę, podobno około 16.000 zł. Obecnie siedzi on w więzieniu w Lublinie, ale co z tego. Pieniądże przepadły.

— W szkole więcej Polaków, czy żydów?

— Panie, moja Marysia była je-

dyną Polką, która chodziła do VII kl. Chłopców — Polaków było dwięciu! Nauczycielek żydówek jest trzy, które wykładają w niektórych klasach polskiego i historii.

Rozmawiałem jeszcze z kilkoma właścicielami sklepów i każdy powiedział mi coś ciekawego i charakterystycznego. Nigdzie chyba tak bardzo nie sprawdza się stare przysłowie „wiedzą sąsiedzi na czym kto siedzi”, jak w małym miasteczku.

Handel byłem i opasami zmopolizowany jest przez żyda Lepa. Handel nierogacizną i dostawa bekoniów dla „angielskiej” firmy „Poels et company” przez Kreutzmanna, młyn i handel mąką przez Rottego, Weissera i Hoffmana, handel rybami przez „rudego Judkę”, handel zbożowy przez Gąsiora, wreszcie dostawa produktów do Lublina samochodami ciężarowymi przez Bittermana i Sedlaczka, handel mlekiem i nabiałem Truchman. Zwalcząc ten monopol niepodobna; niedawno powstała w inicjatywę p. Sacherta, właściciela maj. Ciechanki, spółdzielnia zbożowa, mająca na celu ominięcie żydowskiego pośrednika i sprzedawanie większych partii zboża bezpośrednio do Lublina. Spółdzielnia napotyka jednak na niesłychane trudności, gdyż autobusy ciężarowe odmówiły przewozić zboża do Lublina, a jednocześnie główny dotychczas handlarz produktami rolnymi, Gąsior, zaczął płacić ceny o 25 gr. do 50 gr. na metrze wyższe niż spółdzielnia. Drobnifaktorzy żydowscy, nie mogąc wytrzymać konkurencji, zaczęli składać swe kapitałki na ręce Gąsiora, który dzięki temu zyskał jeszcze większe środki do walki. Dziś spółdzielnia znajduje się podobno w przededniu likwidacji.

Refrenem każdej rozmowy jest „żyd to, żyd tanto”. Dowiedziałem się, że stwierdzono dwanaście wypadków chorób wenerycznych, w tem jedenastu żydów, że wszyscy urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej, z wyjątkiem kierownika dr. Warzeńskiego, to żydzi, że są w Piaskach trzy zarejestrowane prostytutki, wszyscy żydówki.

Z organizacji żydowskich najżywszą działalność przejawiają „Tarbut”, „Haszomer” i Zobotnicy, z polskich zaś Straż Pożarna, „Zw. M. Nr.”, „Str. Narodowe” i „Wici”.

Na zakończenie zaszedłem do urzędu gminnego, żeby dowiedzieć się, jak najwyższa władza miasteczka zamierza przeciwdziałać temu stanowi rzeczy. Przyjęli mnie wójt (nazwiska nie pamiętam) i sekretarz Wiślicki po półgodzinnym czekaniu, a gdy dowiedzieli się, że jestem z prasy i przyszedłem, by dowiedzieć się o działalności gminy, zaczęli się nawzajem przekrzykiwać:

— Szkole budujemy...

— Strzelca organizujemy...

— Zakładamy „Siew”...

— Organizujemy pomoc dla bezrobotnych...

— Stworzyliśmy pogotowie sanitarne na terenie gminy...

— Założyliśmy bibliotekę ruchomą...

— Co panowie robią w dziedzinie organizacji ludności polskiej pod względem gospodarczym?

— Założyliśmy Spółdzielnię Zbożową — powiedzieli równocześnie wójt i sekretarz.

— A więcej?...

— Narazie musimy z jednym skończyć, zresztą i tak Piaski stoją pod względem handlowym bardzo dobrze.

— To żydzi piaseccy, ale nie Polacy.

— Pod tym względem gmina jest bezsilna.

— Jakto, przecież gmina powinna włączyć w to, co się dzieje. Powiedziałem to, co usłyszałem od ludzi, z podaniem nazwisk. Jako jedyną odpowiedź usłyszałem słowo: — Przesada, panie, przesada!

Późnym wieczorem wyjeżdżałem z Piasków. Ten ośmiodziesiętny przypadkowy pobyt w małym miasteczku wyjaśnił mi dużo rzeczy. Zrozumiałem, dlaczego ze wszystkich stron Polski dochodzą wieści o coraz częstszych zajściach antyżydowskich. Żyd nakształt polpa opłatał mackami polską wieść i miasto i wyzyskuje w niesłychany i bezprzykładny sposób chłopów i mieszczaństwo.

A dostoyny wójt, czy mądry sekretarz gminy mówi: — Przesada, panie, przesada...

## Prawo i życie

### Termin wypłaty pensji

Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków zalegania pracodawcy z wypłatą pensji i korzystania w ten sposób z bezpłatnego kredytu, należy przypomnieć, iż wypłata wynagrodzenia należnego pracownikom umysłowym i fizycznym winna następować najpóźniej

w końcu każdego okresu pracy (dla pracowników umysłowych — koniec miesiąca, dla prac. fizycznych co dwa tygodnie). W razie zwinionej niewypłaty w terminie, pracodawca obowiązany jest do opłacania procentów w wysokości od 2—3 proc. miesięcznie od dnia zwłoki.

### Kiedy sprzedający na raty ma prawo domagać się całej pozostałej należności?

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę firmy L. przeciwko panu G., któremu wymieniona firma sprzedała na raty maszynę do pisania za sześćset złotych. Pan G. po uiszczeniu trzech rat przestał płacić i zalegał w chwili wytoczenia powództwa (o pozostałą sumę 450 zł.) z czterema ratami 50-ciu zł.

Sąd powództwo w całości uwzględnił, gdyż zgodnie z art. 557 kodeksu handlowego, sprzedawca może się domagać całej pozostałej należności (450 zł.), gdy: 1)

### Kto odpowiada za przedmioty dostarczone bez zamówienia?

Jeden z księgarzy warszaw-

Najkorzystniejsze źródło zakupu

**HERBATY, KAWY, KAKAO**

Na miejscu palarnia. T. MARZEC

Własny import herbaty

Marszałkowska 89 i Mazowiecka 5

skich, dowiedziawszy się, że przemysłowiec Z. posiada piękną bibliotekę i szczególnie interesuje się dziełami francuskiej literatury, przesłał mu kilka cennych egzemplarzy wydawnictwa paryskiego, f-my Jonquères, załączając rachunek na 350 zł.

Pan Z. nie zawiadomił księgarza, czy przyjmuje książki. Tymczasem paczka, stojąca w przedpokoju, w której znajdowały się te dzieła, uległa częściowemu zniszczeniu przez wodę, która dostała się na przedpokój wskutek pęknięcia rury.

Gdy księgarz zażądał zapłaty za książki, pan Z. oświadczył, że nie zamawiał książek i nie ma zamiaru ich zatrzymać. Sprawa znalazła się w sądzie, który oddalił powództwo księgarza, bowiem: kto (art. 69 kodeksu zobowiązań) w celu zawarcia umowy spełnia zaoferowane świadczenie, nie czekając na zawiadomienie o przyjęciu oferty, ten w razie niedojścia umowy do skutku, ponosi niebezpieczeństwo spełnionego świadczenia, chociażby druga strona takiej odpowiedzi nie udzieliła.

### Nowy znaczek 25 gr. z widokiem Belwederu

Dopuszczony został do obiegu w większych ilościach nowy 25 gr. znaczek pocztowy z serii znaczków z najpiękniejszymi widokami Polski. Znaczek ten przedstawia Belweder. Utrzymany on jest w kolorze ciemno-oliwkowym.

### Aplikanci mianowani Oficerami policji

Wskutek zabiegów związków aplikanckich przydzieleni zostali ostatnio na praktykę do policji aplikanci sądowi. Komendant główny P. P. zamianował aspirantami policji jednego asesora sądowego i trzech aplikantów sądowych. Otrzymali oni przydział do Urzędu Śledczego w Warszawie.

## Większe dostawy łódzkie do Egiptu

Od dłuższego już czasu daje się zaobserwować na rynku egipskim duże zainteresowanie polskimi wyrobami włókienniczymi. Tłumaczy się to przedewszystkiem osłabieniem konkurencji włoskiej i japońskiej. Zainteresowanie to wykorzystali Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, jakoteż poselstwo polskie w Kairze i nawiązały odpowiednie kontakty z najpoważniejszymi hurtownikami artykułów włókienniczych w Egipcie.

Akcja ta dała już pierwsze konkretne rezultaty. W tych dniach przybyli do Łodzi kierownicy działu zakupów jednej z największych tekstylnych firm hurtowych w Kairze w celu nawiązania bliższych stosunków handlowych z naszym przemysłem włókienniczym, zorientowania się w jego możliwościach produkcyjnych i poinformowania fabryk

polskich o artykułach większego zbytu, poszukiwanych przez rynek egipski, wreszcie dokonania na miejscu zakupów. Po odbyciu konferencji w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi i w kilku firmach eksportowych, kupcy egipscy nabyli towarów za przeszło ćwierć miliona złotych.

Przypuszczać należy, że wobec pomyślniej koniunktury na rynku egipskim wywóz polskich artykułów włókienniczych rozwijać się będzie pomyślnie.

**Czas odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń**